

Anna Borkowska-Kniolek

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Warszawa

Apologia roli kobiety w Kościele w świetle wybranych wypowiedzi Prymasa Tysiąclecia

WSTĘP. 1. *KSIĘGA RODZAJU* „WIELKĄ KARTĄ RÓWNOŚCI
SPOŁECZNEJ”. 2. KOBIETA W TRADYCJI JUDAISTYCZNEJ.
3. BÓG KARMIONY PRZEZ KOBIETĘ. 4. CHRYSZTUS I KOBIETY.
5. WIELKA SOBOTA DNIEM KOBIEC KATOLICKICH. 6. *COAPOSTOLAE*.
7. *MULIEREM FORTEM QUIS INVENIET?* ZAKOŃCZENIE.

*Nową epokę w traktowaniu kobiety stworzył nie kto inny,
tylko Chrystus, a za Nim Jego Kościół i chrześcijaństwo.*
(Kardynał Stefan Wyszyński)

WSTĘP

Od lat 60. ubiegłego wieku zagadnienie godności i powołania kobiety przeżywa renesans w Kościele. Jednak mimo to przypisuje się Kościołowi dyskryminowanie i marginalizowanie kobiet. Trzeba więc odnieść się polemicznie do poglądów, jakoby Kościół nie sprzyjał awansowi społecznemu kobiety, a w swoich strukturach nieustannie spychał ją w cień. Posłuży temu nauczanie Kardynała Stefana Wyszyńskiego, który przypominał, że „Kościół pierwszy dał kobiecie «awans społeczny», nie trzeba

było na to czekać do XX wieku. Awans ten zaczął się już w Raju, pogłębił się w Nazaret i stale postępuje naprzód”¹.

1. KSIĘGA RODZAJU „WIELKĄ KARTĄ RÓWNOŚCI SPOŁECZNEJ”

Zamysł Boży od początku zdaje się przygotowywać człowieka do pełnienia sprawiedliwości społecznej. Bóg, stwarzając człowieka na swój obraz, stworzył mężczyznę i niewiastę (por. Rdz 1,27). Tylko razem, w swoim zależnym odniesieniu, mogą być „na obraz Boży”. Tylko razem mogą ukazać komunie miłości, którą jest Bóg. Jest On bowiem wewnętrzną Jednością, choć w Trzech Osobach. Używa swojej troistości jako zasady działania, jednak to działanie jest wyrazem nierozłącznej jedności. I właśnie przy omawianym przez nas akcie stwórczym, użył Bóg swojego działania w Trójcy, jako wzoru dla swojego działania na zewnątrz².

Mężczyzna i kobieta są zatem szczytem porządku stworzenia. „Oboje są stworzeni na obraz i podobieństwo Boże, oboje są istotowo, co do natury, równymi sobie ludźmi”³. W związku z tym „nie da się uzasadnić niższości natury osobowości kobiecej wobec osobowości mężczyzny”⁴. W tym przekonaniu umacnia nas drugi opis stworzenia człowieka (Rdz 2,18-25). Niewiasta zostaje tu stworzona z żebra mężczyzny. Staje się ona innym „ja” tego samego człowieczeństwa. Również zdaniem współczesnych egzegetów, drugi opis stworzenia człowieka jest przede wszystkim wyrażeniem przez Jahwistę prawdy o równości mężczyzny i kobiety pod względem natury.

Kościół, głosząc równość kobiety i mężczyzny, nie ogranicza się tylko do porządku nadprzyrodzonego. Głosi równość także w porządku przyrodzonym, powołując się na słowa nakazu Bożego skierowanego do pierwszych ludzi: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (Rdz 1,28). Bóg daje wspólne zadania rodzinie ludzkiej. Zadania, które są skierowane do obojga.

Pierwsze zadanie wskazuje na to, że mężczyzna i kobieta są powołani do bycia jedno dla drugiego. Człowiek bowiem nie może się w pełni odna-

¹ S. Wyszynski, *Pochwała Matki Dziewicy i apologia kobiety w Kościele*, Warszawa 29.12.1963, w: *Zbiory Instytutu Prymasowskiego*, t. 15, s. 463.

² Por. Tenże, *Będą dwoje w jednym*, Warszawa 27.05.1962, w: Tenże, *Kobieta w Polsce współczesnej*, Poznań-Warszawa 1978, s. 121.

³ Tenże, *Chrześcijańskie a neopogańskie koncepcje kobiety*, Lublin 28.08.1957, w: Tenże, *Dzieła zebrane*, Warszawa 1999, t. 3, s. 402.

⁴ Tamże.

leżć inaczej, jak poprzez bezinteresowny dar z siebie samego⁵. Zadanie to staje się poniekąd podstawowym powołaniem obojga, bowiem w akcie małżeńskim, przekazując swojemu potomstwu życie, stają się współpracownikami samego Boga. Kardynał Stefan Wyszyński przypomniał, że dopiero tych dwoje może wypełnić nakaz Boży: „W mądrym planie Bożym potrzeba więc było, tych dwóch formacji duchowych: męskiej i kobiecej, aby dzieło Ojcowe w macierzyński sposób mogło być wypełnione na tym świecie. Dopiero tych dwoje w równym i wspólnym zadaniu zdoła wypełnić Ojcowy program przekazania życia nowym pokoleniom”⁶. Podobnie jest z porządkiem łaski. Kiedy po grzechu pierworodnym został zakłócony porządek natury, trzeba było go uleczyć w porządku łaski. Dlatego Bóg powołał „Nowych Dwoje” (Maryję i Jezusa), aby ten zakłócony porządek natury naprawili na poziomie łaski.

Drugie zadanie – „czyńcie sobie ziemię poddaną” (por. Rdz 1,28) – również zostało zlecone obojgu. Dlatego nie można mówić, że tylko mężczyzna jest panem stworzenia. Polecenie to nie zostało skierowane tylko do Adama, ale również do Ewy. Dlatego i mężczyzna, i kobieta jest „panem” stworzenia. Także oboje na równi ponoszą odpowiedzialność za swoje postępowanie⁷. W tym miejscu należy jednak zaznaczyć, że, mimo iż nie można stosować gradacji między mężczyzną i kobietą w hierarchii wartości, to jednak trzeba pamiętać o różnicach między nimi. Prymas Tyśiąclecia uzasadnia to zadaniami szczegółowymi, czego wymaga dobrze zorganizowane życie społeczne. Poza tym, zamiarem Stwórcy wobec mężczyzny i kobiety jako równych sobie osób było powołanie ich do różnych zadań, by mogli uzupełniać się wzajemnie, a przez to stać się jak najwierniejszym obrazem Boga.

2. KOBIETA W TRADYCJI JUDAISTYCZNEJ

Zagadnienie kobiety w tradycji judaistycznej jest o tyle istotne dla niniejszego artykułu, że stanowi spoiwo między przesłaniem *Księgi Rodzaju*, a tym, co niesie ze sobą przesłanie Nowego Testamentu. Mówiąc o sytuacji kobiet w Starym Testamencie, weźmiemy pod uwagę ówczesny kontekst społeczno-kulturowy. Pomimo ideału, jaki jest przedstawiony w pierwszych rozdziałach *Księgi Rodzaju*, kobieta w Starym Testamencie ma w społeczności niższą pozycję niż mężczyzna. Wydaje się, że zachwianie tej pierwotnej równości spowodował grzech pierwszych rodziców.

⁵ Por. KDK 24.

⁶ S. Wyszyński, *Konieczna i błogosławiona obecność kobiety w życiu społecznym*, Warszawa 31.01.1965, w: *Zbiory Instytutu Prymasowskiego*, t. 19, s. 3.

⁷ Por. Tenże, *Chrześcijańskie a neopogańskie koncepcje kobiety*, dz. cyt. s. 401.

Ówczesny świat miał niskie mniemanie o kobiecie. Przykładem niech będzie ten oto tekst rabinistyczny: „Rabbi Jozua z Silkin rzekł w imieniu rabiego Lewiego: «Bóg zastanawiał się, z której części mężczyzny stworzyć kobietę. Powiedział: Nie stworzę jej z głowy Adama z obawy, aby nie była zbyt dumna, ani z oczu z obawy, aby nie była zbyt ciekawa, ani z ucha z obawy, aby nie podsłuchiwała pod drzwiami, ani z ust z obawy, aby nie była gadatliwa, ani z serca z obawy, aby nie była zazdrosna, ani z ręki z obawy, aby nie była zbyt rozrzutna, ani z nogi z obawy, aby nie wychodziła stale z domu; ale z najskromniejszej części mężczyzny, z tej, która pozostaje zakryta nawet wtedy, gdy jest on nagi» (Midrasz ber Rabba 18,2)»⁸.

Niezależnie od wieku, kobieta była traktowana tak, jak osoba niepełnoletnia. Przed ślubem była poddana ojcu, po ślubie mężowi, który był nazywany panem lub właścicielem żony (por. Wj 21,22; Sdz 19,26n; 2 Sm 11,26). Na łonie nowej rodziny jedynym dobrem, którego oczekiwano od żony, było rodzenie potomstwa i sumienne wykonywanie obowiązków domowych. Zrodzenie potomstwa, zwłaszcza syna, było podstawą do tego, by traktować kobietę z należyty szacunkiem. Gdy sama jednak była bezpłodna, dzieci rodziła nałożnica. Z tego prawa skorzystały: Sara, żona Abrahama oraz Rachel i Lea, żony Jakuba. „Takie postępowanie w wypadku niepłodności żony, w celu uzyskania potomka było przyjęte w prawach zwyczajowych Starożytnego Wschodu i w zbiorach prawa pisanego w Mezopotamii w słynnym babilońskim kodeksie Hammurabiego ok. 1700 r. przed Chr. (§ 144-145; 170n) i w tekstach husyckich»⁹. Potomstwo zatem było oznaką błogosławieństwa Bożego, a bezpłodność wielkim nieszczęściem.

Charakterystyczne dla tego okresu było także prawo, które uważało śluby złożone przez kobietę bez wiedzy jej prawowitego opiekuna (ojca lub męża) za nieważne (por. Lb 30,4-17). Podobnie traktowane były wszelkie publiczne wypowiedzi kobiet. Od około 150 roku przed Chrystusem obowiązywał całkowity zakaz rozmowy z kobietą na ulicy. W późniejszych czasach zakaz ten obejmował również publiczne rozmowy z żoną.

Nie można jednak zapominać o tym, iż w Izraelu były też pewne prawa i fakty, które świadczyły o zasadniczej równości mężczyzny i kobiety. Przykładowo, czwarte przykazanie Dekalogu nakazuje z szacunkiem traktować ojca i matkę. Również wiele faktów z życia rodziny izraelskiej świadczy o równości mężczyzny i kobiety (zob. Abraham i Sara, Elkan i Anna, Abigail i Dawid, Szunamitka, która przyjęła w gościnę proroka

⁸ W. Niewęglowski, *Jezus i kobiety*, <http://www.opoka.org.pl/biblioteka/H/HN/3/11zwykly-3html>, (22.01.2008).

⁹ J. Paściak, *Kobieta w Starym Testamencie*, W drodze 8(1980)5, s.49-50.

Elizeusza i jej mąż, Stary Tobiasz i Anna). Istotną rolę kobiety w małżeństwie uwypuklają również prorocy (Iz 54, Jr 2, Ez 16). Można zatem zauważyć, że w Starym Testamencie są przykłady relacji między mężczyzną i kobietą, które charakteryzują się równością. Jednak przeważają idee o usunięciu kobiety w cień i podporządkowaniu jej mężowi, ojcu czy bratu. Dopiero Nowy Testament przywróci kobiecie należyty szacunek, uwzględniając odmienną naturę zadań, jakie ma do spełnienia.

3. BÓG KARMIONY PRZEZ KOBIETĘ

W teorii przekazu biblijnego mężczyzna i kobieta byli równi co do godności, jednak w praktyce kobieta stała się poddana mężczyźnie. Być może dlatego, jak sugeruje Kardynał Stefan Wyszyński, „sprawę ratowania świata [Bóg] zaczął od wyznaczenia na tej ziemi zadania kobiecie”¹⁰. Zapewne jest to odważna myśl, jednak nie pozbawiona słuszności.

Nowy Testament ukazuje, że Bóg Ojciec tak zaufał Maryi (kobiecie), że powierzył jej kształtowanie człowieczeństwa swego Jednorodzonego Syna. Mógł znaleźć inną formę sprowadzenia na ziemię i opieki nad Słowem Przedwiecznym, a jednak wybrał taką, że Zbawiciela świata umieścił w łonie kilkunastoletniej dziewczyny z Nazaretu.

Fiat mihi – zgoda Maryi na wolę Bożą – była to największa pomoc, jaką kiedykolwiek kobieta oddała Bogu i zarazem człowiekowi. Dla odkupienia człowieka Bóg „zwrócił się o pomoc” do kobiety. „Z Niej wziął ciało i krew, ażeby zarumieniała się na sztandarze Krzyża Kalwaryjskiego. I żeby do dziś dnia rumieniała się w kielichach wszystkich kapłanów, sprawujących – na ołtarzach – Ofiarę niekrwawą”¹¹. Bóg Wszechmocny mógł obyć się bez tej pomocy, ale wybrał taką drogę posłania swego Syna na ziemię. Powołał do tego zaszczytu niepozorną, skromną, młodą dziewczynę, która dała Chrystusowi ludzkie ciało. Bóg Nieskończony w łonie Maryi stał się całkiem zależnym od Niej. Odtąd nikomu nieznana młoda kobieta z Nazaretu stała się Matką Boga i – jak często mówił Kardynał Wyszyński – stała się Pielęgniarką Syna Bożego, Pierwszą Siostrą Miłosierdzia, Świętą Bożą Karmicielką. Musiała bowiem najpierw serce oddać Duchowi Świętemu, by sprawił w niej poczęcie Syna Bożego, by potem, jak w ramionach każdej matki, spoczął owoc Jej żywota¹². Owoc, który wykarmiła, wypielegnowała i wychowała, by potem oddać go krzyżowi.

¹⁰ S. Wyszyński, *Dobrze jest pewne sprawy Boże w Kościele powierzać niewiastom*, Warszawa 3.08.1959, w: *Zbiory Instytutu Prymasowskiego*, t. 5, s. 309.

¹¹ Tenże, *Do prawników katolickich*, Warszawa 11.10.1959, w: *Zbiory Instytutu Prymasowskiego*, t. 5, s. 448.

¹² Por. Tenże, *Nic co ludzkie nie jest nam obce*, Jasna Góra 20.04.1958, w: Tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, Warszawa 2002, s. 74.

Rozumiała, że Jej Syn ma być przygotowany przez Nią na mękę i śmierć krzyżową za grzechy świata. Dlatego Maryję, Matkę Syna Bożego, wybraną spośród kobiet, nazywamy Współodkupicielką.

4. CHRYSTUS I KOBIETY

Chrystus, wdzięczny swojej Matce, że zechciała zostać „Służebnicą Pańską”, otoczył opieką cały świat kobiecy. Przekazał serię pouczeń, które wynikają z Jego sposobu odnoszenia się do kobiet. Poświęcił im wiele uwagi, choć tradycja żydowska deprecjonowała je. Pokazał nowy styl odnoszenia się do kobiet. Pokonał zależności kulturowe, by przywrócić kobiecie należyta godność. Zdaniem Kardynała Wyszyńskiego, Chrystus lubił przebywać w towarzystwie kobiet. Co więcej, lubił tłumaczyć swoją naukę przez porównania, w których występowały kobiety – przypowieść o wdowie i niesprawiedliwym sędzim (Łk 18,2n), o zagubionej drachmie (Łk 15,8-10), o pannach roztropnych i nierozsądnych (Mt 25,1-13), o czynie chlebowym (Mt 13,33n) czy o wdowim groszu (Łk 21,1-4) i.in.

Jednak Jezus nie ograniczał się tylko do pouczeń. Nie pozostał obojętny na los kobiet, gdy potrzebowały pomocy. Był wrażliwy zarówno na świat kobiecy, jak i na dziewczęcy. Pierwszą młodą kobietą, której pomógł, była córka Jaira (Łk 8,49-56). Kolejną, córką wdowy, którą opętał zły duch (Łk 15,21-28). Wśród uzdrowionych były również: kobieta, która od osiemnastu lat miała ducha niemocy i była pochylona (Łk 13,11n) oraz kobieta cierpiąca na krwotok (Łk 8,43-48). Wysłuchana została także matka, która prosiła o uzdrowienie syna (Łk 7,11-15).

Chrystus nie obawiał się pomóc również Samarytance, choć jej sytuacja była inna, bardziej skomplikowana (por. J 4,1-42). To spotkanie było wyjątkowe, co podkreślił Kardynał Wyszyński podczas pielgrzymki dziewcząt na Jasną Górę w 1958 roku: „Patrzcie, ile delikatności wkłada Chrystus w rozmowę, gdy spotyka się z niedolą i męką kobiecą w tak wyjątkowej sytuacji, jak rozmowa z Samarytanką”¹³. Wyjątkowość tego spotkania miała kilka aspektów. Po pierwsze, w Palestynie czasów Jezusa nie wypadało rozmawiać z kobietą na ulicy. Nie mógł czynić tego nawet mąż, o czym wspominaliśmy wcześniej. Poza tym, ta kobieta była Samarytanką, a Żydzi nie mogli mieć żadnych kontaktów z Samarytanami. Było to konsekwencją wojny domowej, która miała miejsce około tysiąc lat wcześniej. Była również dyskryminowana w swoim środowisku, ponieważ miała kilku mężów. Dodatkowo, obecny mężczyzna, z którym żyła, nie

¹³ Tenże, *Wezwanie z Jasnej Góry do dziewcząt polskich*, Jasna Góra 1.06.1958, w: Tenże, *Dzieła zebrane*, t. 4, Warszawa 2002, s. 154.

był jej mężem. Jezus jednak dla niej zerwał z żydowskimi zwyczajami, by przybliżyć ją do Boga.

Także Maria Magdalena została uzdrowiona od słabości (por. J 8,3-11). Pochwycono ją na cudzołóstwie i przyprowadzono do Jezusa. Wbrew oczekiwaniom uczonych w piśmie i tym razem Jezus nie potępił kobiety. Ten, który jako jedyny miał prawo ją oskarżyć, odpuścił jej grzechy. „Widzimy też, że sposób, w jaki się odnosił do niewiast, był niezwykle prosty i naturalny, wolny od talmudycznej rezerwy, która cechowała świat ówczesny, świat faryzeuszów i doktorów zakonnych. Oni umieli tylko jedno robić: przychwytywać na gorącym uczynku, oskarżać i szukać sędziów, którzy by wymierzili straszliwe kary”¹⁴.

Zapewne ten wyjątkowy sposób odnoszenia się Jezusa do kobiet zachęcił je, by pójść za Nim. Ewangelia podaje, że kilkanaście kobiet towarzyszyło Chrystusowi. Były wśród nich uwolnione od złych duchów, uzdrowione i inne, które usługiwały ze swego mienia (por. Łk 8,2-3). Troszczyły się o swego Mistrza i jego uczniów. Zapewne gotowały, prały, naprawiały szaty. Może nawet namaszczały ich stopy oliwą, co było konieczne w tamtych warunkach¹⁵. Nic dziwnego, że to robiły. Przecież w duszy kobiecej jest tak wiele wrażliwości i zdolności do poświęcania się. Ewangelie ukazują taką postawę w osobie Marty, siostry Łazarza. Gdy Jezus przyszedł do ich domu, uwijała się wokół rozmaitych posług, by jak najlepiej ugościć swego Nauczyciela. Jednak nie na tym zależało Jezusowi. Nie chciał negować pracy Marty, ale wskazał na zachowanie odpowiedniej kolejności w hierarchii wartości. Dlatego pochwalił Marię, która słuchała Jego nauki. W tym miejscu warto przypomnieć epizod, który miał miejsce w domu Szymona Trędowatego w Betanii (Mt 26,6-13). Obie postawy mówią o pamięci na obecność Jezusa.

Wiemy, że Jezus nie traktował „ulgowo” kobiet, które mu towarzyszyły. Tak jak od Apostołów, tak i od niewiast wymagał bezgranicznego zaufania do siebie. Doświadczał ich wiarę i porządkował uczucia. One zaś pozostawały Mu wierne. Warto zauważyć, iż Ewangelie nie zanotowały ani jednego nieposłuszeństwa kobiet wobec Jezusa. Inaczej było z niektórymi apostołami – z Piotrem, Tomaszem czy Judaszem. Ewangelisci zanotowali wiele przykładów ufnej modlitwy niewiast: kobieta kananejska (Mt 15,21-28) czy Marta, siostra Łazarza, która w prostoduszny sposób domagała się od Chrystusa cudu wskrzeszenia zmarłego brata (J 11,21-22). Należy zaznaczyć, że modlitwy obu kobiet zostały wysłuchane.

¹⁴ Tenże, *Chrystus a kobiety*, Warszawa 08.1964, w: Tenże, *Kobieta w Polsce współczesnej*, Poznań-Warszawa 1978, s. 25.

¹⁵ Tenże, *Wierna Panna*, Łaski 31.07.1958, w: Tenże, *Dziela zebrane*, t. 4, Warszawa 2002, s. 234.

Wielką siłą niewiast ewangelicznych była ich wiara. Doprowadziła je ona aż pod sam krzyż. *Pismo Święte* i tradycja Kościoła pokazują, że im bardziej Chrystus cierpiał, tym więcej było przy nim kobiet: Maryja, która od Nazaretu po Kalwarię pozostała mu wierna, Weronika, która, jak podaje tradycja, „dobrowolnie znalazła się na drodze Krzyża i narażała się, ocierając umęczone Oblicze Boga Człowieka”¹⁶. Była także grupa kobiet płaczących nad Jezusem. Wreszcie były te, które wraz z Maryją stały pod Krzyżem – Maria Magdalena i Maria, żona Kleofasa (por. J 19,25). One wytrzymały aż do momentu kulminacyjnego Męki Chrystusa, będąc świadkami Jego śmierci. „Prawdopodobnie one przyniosły wodę na górę, z domu, ażeby omyć Ciało Jezusa, one je namaszczały i układały w grobie. Tyle posługi detalicznej, szczegółowej, potrzeba Mu było od nich!”¹⁷.

5. WIELKA SOBOTA DNIEM KOBIET KATOLICKICH

Tego dnia, kiedy Chrystus spoczywał już w grobie, wierne niewiasty czuwały. „Wtedy to Kościołem Bożym – który w czasie męki Chrystusa narodził się na Kalwarii – rządziła Maryja”¹⁸. To do Niej kierowano wszystkie nadzieje. To w Niej szukano pocieszenia. Zachowała bowiem spokój, mimo bólu, jakiego doznała, patrząc na tragiczną śmierć Syna. Wierzyła, że wypełnią się słowa Pisma. Stała się przez to ostoją i wzmocnieniem dla wątpiących. Dlatego inni przychodzili do Maryi, aby się pokrzepić. Kardynał Wyszyński w jednym z przemówień Wielkosobotnich mówił, że ci, którzy przychodzili, myśleli, że nie wszystko przepadło, skoro Maryja spokojnie czeka. Może nawet i Apostołowie przychodzili do Niej. „Może jeszcze i inni szukali tam pokrzepienia – chociaż milczą o tym *Dzieje Apostolskie* – «A myśmy się spodziewali, że On odkupi Izraela!» A myśmy ufali, mieliśmy nadzieję, że w Królestwie Jego jeden będzie po prawicy, drugi po lewicy. Ileż tych żalów, niepokojów i zwątpień wysłuchiwała Maryja!”¹⁹. Zatem, słusznie stała się Matką Wielkiej Soboty – *Sancta Maria in sabbato* – Matką każdej soboty. Ona pod krzyżem została nie tylko Matką Jana, ale także Matką całego Kościoła. „Ona bowiem, Matka życia, została przy życiu po to, by narodzone z Boku Chrystusowe-

¹⁶ Tenże, *Konieczna i błogosławiona obecność kobiety w życiu społecznym*, dz. cyt., s. 2.

¹⁷ Tenże, *Wielka Sobota dniem kobiet katolickich*, Warszawa 16.04.1960, w: *Zbiory Instytutu Prymasowskiego*, t. 4, s. 9.

¹⁸ Tamże, s. 2.

¹⁹ Tamże, s. 3.

go niemowlę - Kościół święty - wziąć w Swoje ramiona i zaraz od początku karmić je swoją macierzyńską piersią”²⁰.

Za przykładem Matki Najświętszej inne kobiety były przedziwne czynne. Po złożeniu Jezusa w grobie miały już plan, że po szabacie przyjdą Go namaścić (por. Łk 23,56). Nie godziło się bowiem, by ich ukochany Nauczyciel, któremu tyle poświęciły, został niestaranie pochowany. „Trzeba więc okazać pełną cześć Temu, który ma zmartwychwstać”²¹. Dlatego Wielka Sobota, zdaniem Prymasa Tysiąclecia, jest również dniem kobiet katolickich. Dniem tych wiernych, wybranych i szczególnie zaszczyconych bliskością Chrystusa.

6. COAPOSTOLAE

Kobiety również po śmierci Jezusa okazują Mu tę szczególną wrażliwość, która jest charakterystyczna dla kobiet. Pierwsze są przy Jego grobie. Nie wstydzą się pójść do tego, który w oczach ludzi poniósł porażkę. W oczach Żydów bowiem, umieranie na krzyżu było wyrazem przekleństwa i odrzucenia przez Boga. Ten rodzaj śmierci budził w nich wstręt i poczucie poniżenia. Nawet Apostołowie, wcześniej przygotowywani przez samego Jezusa na jego śmierć i zmartwychwstanie, czuli się zawiedzeni. Spodziewali się triumfu, a nie haniebnej śmierci krzyżowej (Łk 24,21). Jezus miał być przecież zapowiadany przez proroków Mesjaszem, tymczasem zginął śmiercią niewolnika.

Kobiety ani na chwilę nie przestały wierzyć. Prymas Tysiąclecia mówił o dwóch z nich: o Maryi, która spokojnie czekała na dzień Zmartwychwstania i o Marii Magdalenie, która nie odeszła od grobu, choć wszyscy już odeszli. Dlatego „najwspanialszą z prawd wiary świętej – ciała zmartwychwstanie – Chrystus powierzył apostołstwu kobiety”²². Wprawdzie uczniowie wiedzieli, że potrzeba, by Syn Człowieczy został pojmany, skazany na śmierć, i trzeciego dnia zmartwychwstał, ale najlepiej zapamiętała to Maria Magdalena, która wytrwała do końca. Dlatego stała się apostołką zmartwychwstania, *coapostola*, nawracającą Piotra²³.

Świadectwo kobiet w czasach Jezusa nie było brane pod uwagę. W *Dawnych dziejach Izraela* czytamy: „Nie należy ufać jednemu świadkowi; musi być świadków trzech, albo dwóch, i to takich, których wiarygodność poświadczona jest ich doświadczeniem życiowym. Od kobiet nie

²⁰ Tenże, *Zwycięski Dawca Radości*, Warszawa 1.04.1961, w: *Zbiory Instytutu Prymasowskiego*, t. 7, s. 3.

²¹ Tenże, *Wielka Sobota dniem kobiet katolickich*, dz. cyt., s. 4.

²² Tenże, *Dobrze jest pewne sprawy Boże w Kościele powierzać niewiastom*, dz. cyt., s. 2.

²³ Por. tamże, s. 3.

wolno przyjmować żadnych zeznań, ze względu na lekkomyślność ich płci”²⁴. Dlatego uczniowie, przesiąknięci tradycją żydowską, nie uwierzyli, że Maria Magdalena i inne niewiasty spotkały Jezusa Zmartwychwstałego. Sami pobiegli do grobu, by sprawdzić, czy niewiasty mówią prawdę.

Chrystus wszczepił w kobiety potrzebę wyznawania Go przed ludźmi. Wedle nauczania Kardynała Wyszyńskiego, musi zatem istnieć w dziele odkupienia jakiś szczególny związek między Chrystusem a jego współpracownikami. Nie można przecież dzielić się Dobrą Nowiną o zmartwychwstaniu, jeśli samemu nie zna się Chrystusa, jeśli nie ma się z Nim prawdziwej wewnętrznej więzi. Niewiasty ewangeliczne były na to wszystko szczególnie wrażliwe. Ksiądz Kardynał tak tę sytuację opisał: „Są takie delikatne sprawy, które w ich młodości, w ich dziecięcych powijakach można dać do rąk tylko kobietom. (...) Taki oto początek Chrześcijaństwa, taką delikatną sprawę, zaledwie kiełkującą Nowinę, dał Bóg kobietom. (...) Dopiero gdy Prawda «zmężnieje», gdy stanie się drzewem, gdy ptaki niebieskie będą już się mogły nań zlatywać, przyjdą mężczyźni i usłyszą: «Tobie daję klucze Królestwa Niebieskiego! Idźcie na wszystkie światy i nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego». (...) Ale na razie te drobiazgi, te maluchne zaledwie prześwity przyszłości, należą do kobiet (...)”²⁵.

7. MULIEREM FORTEM QUIS INVENIET?

„Niewiastę dzielną, któż znajdzie? Jej wartość przewyższa perły” (Prz 31,10). Z tej wartości kobiet odznaczających się odwagą i walecznością, kobiet wiernych Bogu, zdawał sobie niewątpliwie sprawę Kardynał Wyszyński. Podczas spotkania z żeńską młodzieżą akademicką powiedział: „Jesteście Kościołowi Bożemu w Ojczyźnie naszej świętej, tak strasznie doświadczonej, potrzebne! (...) Kościołowi potrzebna jest wasza wola, i to dobra wola, bo jesteście z woli Bożej ustanawiane ku pomocy do dobrego”²⁶. Ta wypowiedź pokazuje jak wiele nadziei pokładał w kobietach. Ufał im, bo wiedział, że w dziejach Kościoła nie było nigdy tak, żeby Bóg został opuszczony przez kobiety. Wytrwały one nawet w najcięższych chwilach. Także drogi misyjnej działalności św. Pawła były wsparte pomocą niewiast. Kobiety zaludniły również Martyrologium rzymskie, mszał i brewiarz – całe dzieje Kościoła. Dlatego Kościół nie wypiera się swoich wiernych pomocnic. Przecież dzięki niewiastom powstało wiele zakonów, które do dziś podejmują różne zadania apostolskie:

²⁴ J. Flawiusz, *Dawne dzieje Izraela*, tłum. E. Dąbrowski, Poznań 1962, s. 15.

²⁵ S. Wyszyński, *Wielka Sobota dniem kobiet katolickich*, dz. cyt., s. 5.

²⁶ Tenże, *Jesteście potrzebne Narodowi i Kościołowi*, Warszawa 9.05.1958, w: *Dzieła zebrane*, t. 4, Warszawa 2002, s. 138.

prowadzą przedszkola, szkoły, ochronki, domy opieki, szpitale, poświęcają się pracy misyjnej oraz służą modlitwą potrzebującym²⁷.

Obecność kobiety stawała się nieoceniona w wielu delikatnych sytuacjach, w jakich niejednokrotnie znajdował się Kościół. Wspomnijmy te, które lubił najbardziej przypominać Prymas Tysiąclecia. Niezmierną odwagą i determinacją wykazała się św. Katarzyna ze Sieny. „To ta, która sprowadziła Papieża z Awinionu do Rzymu i mówiła: «Papież, to mój Jezus na ziemi». Katarzyna spełniła w Kościele przedziwne zadanie, trudne do pojęcia. Oto Papież, zasiedziały w Awinionie, zechciał posłuchać kobiety i wrócić do Rzymu”²⁸. Wprawdzie namawiali go także kardynałowie i cały Sobór, ale pomogło dopiero wezwanie kobiety – świętej i miłującej Kościół.

Kościół w Polsce winien być wdzięczny Dąbrówce, która jako małżonka pierwszego historycznego księcia polskiego przyniosła jemu oraz jego poddanym światło wiary, Krzyż i Ewangelię. Przybyła w 965 roku z Pragi czeskiej. Zamieszkała w Ostrowie Lednickim, niedaleko Gniezna, gdzie prawdopodobnie wybudowano pierwsze świątynie na naszej ziemi. Może nawet sama uczyła swojego męża prawd wiary, by w 966 roku mógł zostać ochrzczony. Tak jak Maryja była przy narodzinach Kościoła Powszechnego, tak Dąbrówka była przy narodzinach Kościoła w Polsce²⁹.

Matkę Syna Bożego naśladowały również inne polskie kobiety: św. Kinga, bł. Jolanta, bł. Salomea, św. Jadwiga Śląska, św. Jadwiga Wawelska. „Musimy wspomnieć tutaj wszystkie niewiasty mężne, cierpiące i walczące, które umiały stanąć w obronie wiary i ołtarzy, w obronie kołyski i rodziny, w obronie wolności sumienia, i w swojej godności tak, iż wychowało się wspaniałe pokolenie kobiet katolickich, za które jesteśmy wdzięczni Bogu, Chrystusowi i Kościołowi”³⁰. Wdzięczność ta należy się wszystkim matkom katolickim za 1000 lat wiary na ziemiach polskich. Ojczyzna nasza jest wierna Bogu dzięki matkom, które pielęgnują żywą wiarę w swoich Kościołach domowych. Ich chrześcijańskie dusze oddziałują na dusze ich dzieci. Stają się piastunkami dwojga dusz – swojej i dziecka. To matki uczą dzieci pierwszych prawd wiary. Dlatego Prymas

²⁷ Por. Tenże, *Po ślubach i przyrzeczeniach*, Łaski 4.08.1958, w: Tenże, *Dziela zebrane*, t. 4, Warszawa 2002, s. 265.

²⁸ Tenże, *Pochwała Matki Dziewicy i apologia kobiety w Kościele*, dz. cyt., s. 6.

²⁹ Por. Tenże, *Początek cudów w Polskiej Kanie Narodu*, Jasna Góra 26.08.1965, w: *Zbiory Instytutu Prymasowskiego*, t. 21, s. 3; Tenże, *Kobiety polskie oddają się Maryi w macierzyńską niewolę za wolność Kościoła*, Jasna Góra 11.10.1965, w: *Zbiory Instytutu Prymasowskiego*, t. 21, s. 1-2.

³⁰ Tenże, *Początek cudów w Polskiej Kanie Narodu*, dz. cyt., s. 8.

Tysiąclecia lubił nazywać matki kolebkami powołań, a rodzinę pierwszym seminarium³¹.

Mulierem fortem quis inveniet? – odpowiedź na to pytanie skierował Kardynał Stefan Wyszyński do sióstr zakonnych: „Jestem w szczęśliwym położeniu (...): *ego autem invenio!* Właśnie Was znalazłem w zgromadzeniach i rodzinach zakonnych”³². Zadania wyznaczone przez Księdza Kardynała ułożone były według hierarchii. Pierwsze, to dużo gorliwej modlitwy, aby prosiły za Wielką Nowennę, za Synod Warszawski i Gnieźnieński, za Sobór Watykański II. Zachęcał również do działalności apostołskiej. Jednak zanim wezwał je do katechizacji, zalecił sumienne przygotowanie – dbanie o wzrost duchowy i uzupełnienie wiedzy religijnej³³.

„Kobiety mężne” Prymas Tysiąclecia znalazł również w polskich domach. W 1957 roku wezwał je do Krucjaty Kobiet. Miała to być pomoc kobiet polskich w odnowie moralnej narodu. Jak Judyta zapobiegła grozie, która godziła w wolność narodu izraelskiego, tak kobiety polskie miały pomóc w okresie Wielkiej Nowenny wprowadzić treść Ślubów Jasnogórskich w codzienne życie Polaków. Po dziewięciu latach przygotowań do Milenium Chrztu Polski, Prymas znów wyróżnił kobiety. Jako pierwsze zostały oddane w macierzyńska niewolę Maryi za Kościół w Polsce i za Jego wolność. Swoją decyzję Kardynał Wyszyński tłumaczył tym, że podobnie czynił Bóg. Bowiem z woli Najwyższego pierwszą, która na tej ziemi powierzyła Mu swoje serce, była Maryja. Pierwszą zaś, która na ziemi polskiej oddała serce Chrystusowi, była Dąbrówka. Dlatego pierwszymi, które miały się oddać w macierzyńską niewolę Maryi, a przez Nią Chrystusowi, były kobiety. Za przykładem tych mężnych niewiast miał pójść cały Naród.

ZAKOŃCZENIE

Nauczanie Prymasa Tysiąclecia na temat kobiety nie jest niczym nowym. Stanowi ono przypomnienie podstawowych prawd, które Bóg ustanowił, stwarzając człowieka. Prymas ukazał również Chrystusa, jako tego, który przyszedł wprowadzić ład w relacji między mężczyzną a kobietą, który został naruszony w skutek grzechu pierworodnego. „Znamienna rzecz, że wszędzie, gdzie w społeczeństwach katolickich utrzymuje się

³¹ Tenże, *Na drogę do Winnicy Pańskiej*, Gniezno 20.05.1961, w: *Zbiory Instytutu Prymasowskiego*, t. 8, s. 6.

³² Tenże, *Dobrze jest pewne sprawy Boże w Kościele powierzać niewiastom*, dz. cyt., s. 4.

³³ Por. tamże, s. 4-8.

kult Maryi, Matki Boga, tam też i utrzymuje się wysoki poziom czci dla kobiety”³⁴.

Nie można w związku z tym odebrać kobiecie tego miejsca w Kościele, które powierzył jej Bóg. Dlatego Sobór Watykański II, odczytując znaki czasu, zdając sobie sprawę ze słabości także ludzi Kościoła, którzy nie rzadko wypaczali obraz kobiety oraz deprecjonowali ją, podjął także tę kwestię. Zaczął się tym samym nowy etap w historii kobiety w Kościele. W tym miejscu warto zauważyć, że to, co Kardynał Stefan Wyszyński mówił o kobiecie, znalazło swoje odbicie w nauczaniu Soborowym i w późniejszym nauczaniu Kościoła. Prymas już wcześniej wyczuł, że nadszedł czas, by znów przypomnieć, jak istotne jest miejsce kobiety w Kościele.

Ojcowie Soborowi zgodzili się na udział kilku kobiet w obradach, oczywiście ze statutem obserwatora. Potem nadszedł czas na zatrudnienie kobiet w Watykanie. Nie była to rewolucja, ale raczej ewolucja, gdyż początkowo zakonnice tam pracujące musiały zachowywać ten fakt w tajemnicy. Dziś krąg kobiet tam pracujących stale się poszerza. Zajmują też wysokie stanowiska, przykładowo: s. Enrica Rosanna FMA jest Podsekretarzem Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Zgromadzeń Życia Apostolskiego, natomiast Mary Ann Glendon jest pierwszą kobietą na stanowisku dziekana Papieskiej Akademii Nauk Społecznych (powołana została przez Jana Pawła II w 1994r.). Warto także odnotować, że w maju 2008 roku spełniono postulat Benedykta XVI, aby na łamach nieoficjalnego prasowego organu Stolicy Apostolskiej – „L’Osservatore Romano” – pojawiły się teksty pisane przez kobiety. Pierwszą kobietą publikującą na łamach dziennika została Silvia Guidi. Kobiety dzisiaj mogą studiować teologię, choć i w tej mierze początki nie były łatwe. Co więcej, można zauważyć zmianę proporcji, gdyż na wydziałach teologicznych (przynajmniej w Polsce) obecnie studiuje więcej kobiet niż mężczyzn.

Również *Kodeks Prawa Kanonicznego* wniósł wiele istotnych zmian. Od 1983 roku kobiety mogą: mieć głos doradczy na synodzie partykularnym (Kan. 443§3), być członkami rad duszpasterskich (Kan. 511), za zgodą konferencji episkopatu – sędziami diecezjalnymi (Kan. 1421§2), asesorami i audytorami (Kan. 1428§2), za zgodą biskupa – notariuszami i rzecznikami sprawiedliwości (Kan. 1435).

Nie ulega wątpliwości, że kobiety coraz więcej mają do powiedzenia w Kościele. Pojawiają się jednak głosy, że to nadal zbyt mało. Należy zatem dookreślić stanowisko kobiety wobec urzędu kapłaństwa. Za Prymasem Tysiąclecia możemy przypomnieć, iż Jezus powołał kobiety do pomocy i do apostołstwa. Chodziły z Nim, gdy nauczał, towarzyszyły mu

³⁴ Tenże, *Chrześcijańskie a neopogańskie koncepcje kobiety*, dz. cyt., s. 408.

na drodze krzyżowej, jako pierwsze zostały powołane do świadczenia o Zmartwychwstaniu. Jednak gdy idzie o kapłaństwo hierarchiczne, to Chrystus przekazał je samym mężczyznom. „Może nawet lepiej spełniałyby te funkcje [nauczycielską i liturgiczną] niż mężczyźni. Ale odpowiedź jest właściwie jedna: wola Boża”³⁵.

Summary

APOLOGIA FOR THE ROLE OF WOMAN IN VIEW OF SELECTED ADDRESSES OF THE PRIMATE OF THE MILLENNIUM

Today it is a quite often held view that the Roman Catholic Church depreciates a woman's worth by impeding her way to numerous domains of contemporary life and religious life in particular. The most common reproach is saying that the Catholic Church has created a privileged place in its hierarchy for men, while women are marginalized. Cardinal Stefan Wyszyński, the Primate of Poland, contended against those erroneous opinions.

In his addresses he often related to The Book of Genesis, the ultimate source for Christian study of human dignity. In the Primate's conviction it is a grand charter of social equality. The two stories of Creation show that a man as well as a woman are made in the image and likeness of God. It gives an incontestable evidence of the dignity of both of them. Both man and woman are equal in their nature and in the tasks they were given but are different in the matter of their predispositions to those tasks and the ways in which they execute them.

This is why Christ had to come to the world and rehabilitate woman. A woman became mother of God – such a great elevation often forgotten. What is more, it is a woman first who encountered the Resurrected Christ. It was a reward for steadfast faith of Gospel women. Faith that led them beneath the cross and even farther.

A woman was present in many sensitive situations the Church had to deal with, to exemplify: Saint Catherine of Siena made the papacy returned from Avignon to Rome or Dubrawka. Therefore, we can now say that the Christ, and following him the whole Church, contributed to the social advancement of woman. And if there happens to come forth a say as if a woman were discriminated in the Church, it usually concerns the ex-

³⁵ Tenże, *Godność Kobiety*, Warszawa 2001, s. 115.

clusion of women from the priesthood. However, let us ask a question: is it really a discrimination or just the execution of the will of the Christ, who took into consideration predispositions of men and women to perform particular ministries in the Church. Women can not be priests by reason of other duties towards all baptized members of the Church. Since the Sixties we observe a revival of the question of woman's role in the Church. Regulations change and woman's dignity is frequently discussed.